

o swojej nieumiejętności orientacyjnej, która w 1914 r. zmusiła szanownych krytyków do błędzenia pomiędzy trzema sośnami zaborczymi, do czepiania się każdej z nich po kolei i do tracenia często przy tym dużo zdrowia moralnego.

Szanowne panie i szanowni panowie! Kończę, prosząc zawsze o jedno. Spróbujmy spokojnie odnieść się do faktów, które się działy ongiś. Spróbujmy sobie spokojnie powiedzieć: grzechy, zrobione przy wybuchu wojny przez wielu Polaków, głupota, ongiś przez nich wykazana, nie upiększają, być może, historii naszej ojczyzny, — działo się to jednak tak dawno, a my sami przeżyliśmy tyle zmian, że doprawdy nie warto o tych wypadkach tak dużo kłamać. Nie warto na nasze polskie imię narzucać tyle fałszu i tyle bezecnego łgarstwa, aby, jak to mi niegdyś mówił jeden z wielkich ludzi tego świata, Polak i łgarz było zwyczajnym synonimem. Nie warto pracować tak usilnie fałszem, aby słowom i określeniom polskim nie chciano nigdzie dawać wiary. Na nasz czyn legionowy narzucono nie wiadomo daczego tyle śmieci, tyle brudu i tyle kłamstwa, tylu ludzi pragnęło być «auch ein wenig»¹⁾ legionistami, jak gdyby chciano ciągle i dalej stwierdzać, że byłoby najlepiej dla Polski, gdyby w niej nie było ani jednego wyjątku i wszyscy Polacy w chwili, gdy godzina dla nas na dziejowym zegarze biła, poddali się bez zastrzeżeń woli, nakazowi, żądaniom i nawet kaprysom swoich zaborców. Czyż nie dosyć tej dziwnej namiętności do poszanowania czasów niewoli — niewoli, opokarzającej Polaków i Polskę?

LIST DO REDAKTORA «POLSKI ZBROJNEJ»

(25 sierpnia 1924)

Na trzecim walnym zjeździe legionistów w Lublinie dnia 10 sierpnia 1924 została uchwalona rezolucja, w której zjazd «domaga się od Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika wojskowego, i od rządu, w szczególności zaś ministra spraw wojskowych, generała Sikorskiego, podjęcia inicjatywy, która zapewni Józefowi Piłsudskiemu należne stanowisko w państwie».

Odpowiednie depesze zostały uchwalone i wysłane do Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, prezesa Rady Ministrów, Władysława Grabskiego, i ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego.

Odpowiedzią niejako na tę rezolucję była opublikowana w «Polsce Zbrojnej» z 24 sierpnia 1924 i powtórzona w innych pismach następująca enuncjacja:

¹⁾ Także po trochu.

«Dnia dzisiejszego mieliśmy sposobność zasiągnięcia informacji w sprawie definitywnej organizacji najwyższych władz wojskowych i złączonego z tem powrotu Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego do służby czynnej w armii. Według tych informacji sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Bezpośrednio po objęciu szefostwa rządu przez pana prezesa Rady Ministrów, Władysława Grabskiego, Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek rządu zaproponował powrót do czynnej służby Marszałkowi Piłsudskiemu, ofiarowując mu stanowisko Generalnego Inspektora Wojsk łącznie ze stanowiskiem zastępcy przewodniczącego Rady Wojennej, którym w myśl praktykowanych powszechnie zasad jest minister spraw wojskowych.

Po odmowie Marszałka Piłsudskiego na propozycję powyższą, rząd poświęcił swą uwagę niezwykle dla obrony państwa ważnej kwestii organizacji najwyższych władz wojskowych. Po szczegółowym zbadaniu sprawy, poprzedni projekt tej ustawy wycofano z sejmu, przy opracowywaniu zaś nowego usiłowano zrealizować w całej pełni doświadczenia, poczynione w ostatnich wojnach także i przez inne państwa, sprawę zaś obrony Rzeczypospolitej wyłączyć z gry politycznej stronnictw i rozwiązać ją zgodnie z najżywniejszymi interesami narodu.

Wpływ czynnika stałego na sprawy naszego pogotowia obronnego zapewniono przez stworzenie stanowiska Generalnego Inspektora Wojsk z szeroką kompetencją, której ramy zostały nakreślone jedynie tylko rzeczowymi względami, z tym oczywiście, że rząd nie mógł w projekcie ustawy wychodzić poza obowiązujące normy konstytucyjne.

Przepracowany na Radzie Wojennej nowy projekt ustawy, uchwalony przez rząd i aprobowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wniesiony został dnia 11 marca 1924 roku do sejmu Rzeczypospolitej.

Sejm za ubiegłej kadencji zajęty był — jak wiemy — całym szeregiem ważnych i bardzo pilnych dla państwa spraw, że wymienimy tylko rozpatrzenie i uchwalenie budżetu państwa, ustawę o pełnomocnictwach rządu, ustawy językowe, ze spraw ogólnych zaś — ustawę o powszechnej służbie wojskowej, o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów marynarki wojennej, traktowane i załatwione przez komisję wojskową sejmu i senatu oraz uchwalone przez obie izby ustawodawcze.

Wyrazić należy pełne przekonanie, że na jesiennej kadencji sejm w pierwszym rządzie rozpatrzy i załatwi projekt ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Za ostatnim pobytem odnośnych ministrów u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale rozpatrywano tę sprawę i postanowiono zwrócić się po zwołaniu sejmu do pana marszałka sejmu z wnioskiem o pilne traktowanie tej sprawy.

Sejm poczyni oczywiście pewne poprawki w projekcie ustawy. Rząd zaś przy ich traktowaniu będzie się jedynie kierował pobudkami, które mu podyktują wzgląd na

dobro armii oraz konieczność zapewnienia sprawności naszego pogotowia obronnego.

Rząd ma równocześnie nadzieję, że spokojne, rzeczowe, obiektywne i pozapartyjne traktowanie spraw armii, które miało miejsce w czasie ubiegłej sesji sejmowej, także w tej niezwykle ważnej sprawie dla naszej przyszłości państwowej, odegra decydującą rolę. Wycofanie projektu ustawy z sejmu i zatwierdzenie go przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej uznano po rozpatrzeniu kwestii ostatnio w tonie rządu ze względów prawnych za niemożliwe.

Jak się również z miarodajnego źródła dowiadujemy, minister spraw wojskowych po uchwaleniu ustawy proponuje rządowi i Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na stanowisko Generalnego Inspektora Wojsk Marszałka Józefa Piłsudskiego».

List niżej przytoczony jest odpowiedzią na tę enuncjację, w którym Piłsudski podaje, jaki był przebieg pertraktacji w sprawie jego powrotu do wojska i zawiera krytykę projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

List podajemy według «Polski Zbrojnej» z dnia 27 sierpnia 1924 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze Pańskiego pisma z dnia 24 sierpnia ukazała się enuncjacja, powtórzona i w innych pismach, a związana w swej treści z moją osobą.

Wobec tego, że enuncjacja ta została wydrukowana bez jakiegokolwiek z mej strony udziału i bez powiadomienia mnie o tym, musiały się zjawić w tym ogłoszeniu niedokładności, niekiedy przykre dla mnie, co mnie zmusza do prośby umieszczenia następującego sprostowania.

Po pierwsze — po swoim wystąpieniu z wojska w połowie zeszłego roku, jedyną propozycją powrotu do służby państwowej w wojsku, którą otrzymałem, była propozycja nie czyja inna, jak generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego¹⁾ w końcu ubiegłego roku. Zgodnie z moim poglądem postawiłem mu warunki, które poza krótkimi rozmowami z nim samym były przedmiotem rozpraw, toczonych ze mną z kilku członkami gabinetu p. Władysława Grabskiego²⁾ w Belwedrze. Zaznaczam, że mowy tam nie było ani o generalnym inspektorze armii, ani o jakichkolwiek jego funkcjach. Odpowiedź odmowną na moje warunki ze względów politycznych otrzymałem od p. premiera Władysława Grabskiego przez

¹⁾ Por. t. VI., s. 147.

²⁾ Por. t. VI., s. 145.

p. ministra Miklaszewskiego¹⁾, który w tym celu przybył do mnie do Sulejówka. Wszystkie więc inne określenia w enuncjacji, związane z wymienioną propozycją, nie są zgodne z prawdą.

Po drugie: czuję się w obowiązku zaznaczyć dla uniknięcia nieporozumień, które mogą być wywołane dalszą treścią enuncjacji, że p. gen. dyw. Sikorski, obecny Minister Spraw Wojskowych, wkrótce po objęciu przez siebie urzędu przysłał do mnie swój projekt organizacji najwyższych władz wojskowych z prośbą o moją ocenę i opinię co do tego projektu. Przesłałem Panu Ministrowi zgodnie z jego prośbą tę ocenę²⁾.

Ogólna treść mojej opinii była następująca: Projekt zdaniem moim nie daje się zastosować w naszych warunkach, a samo sformułowanie funkcji trzech głównych osób — Ministra Spraw Wojskowych, Szefa Sztabu i Generalnego Inspektora jest według mego zrozumienia o tyle niejasnym i nieodpowiadającym wymogom pracy wojskowej, że nic prócz stałych tarć i sporów wyniknąć z tego nie może.

Czy projekt ten i w jakim stopniu został przez kogokolwiek zmieniony i w jakiej formie został do Sejmu wniesiony — nie wiem, gdyż nikt mnie o tym nie powiadał, dlatego też powstrzymuję się od wypowiedzania jakiegokolwiek o nim sądu. Znając jednak dotychczasowe próby ustalenia organizacji najwyższych władz wojskowych, muszę przypuszczać a priori³⁾, że i te ostatnie próby, czynione w dodatku beze mnie, nie odpowiadają moim poglądom, gdy dotąd spotykałem się prawie zawsze ze sprzeciwem w tej właśnie sprawie.

Proszę przyjąć Szanowny Panie zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

J. Piłsudski.

Sulejówek, 25 sierpnia 1924.

PRZEMÓWIENIA UTRWALONE NA PŁYTACH
GRAMOFONOWYCH

(5 września 1924 r.)

*Na prośbę firmy B. Rudzkiego w Warszawie Piłsudski
wygłosił dwa przemówienia w celu utrwalenia ich na płytach
gramofonowych.*

¹⁾ Bolesław Miklaszewski był Ministrem Oświaty w gabinecie Wł. Grabskiego od 19 grudnia 1923 r. do 11 grudnia 1924 r.

²⁾ Por. t. VI., s. 209—211.

³⁾ Z góry.